



Drodzy Czytelnicy!

Następny numer „Łącznika Zielonogórskiego”, który ukaze się w piątek, 28 sierpnia, będzie wydaniem specjalnym - Informatorem Winobraniowym.

SZKOŁA I PRZEDSZKOLE SĄ JUŻ NIEMAL GOTOWE

- Zdążycie na czas? – pytali już w maju rodzice dzieci, które mają się uczyć w nowobudowanej szkole na os. Zastalowskim. – Ruszamy zgodnie z planem, 1 września – podkreśla dziś dyrektorka placówki Katarzyna Dudzic.

Zielona Góra to nietypowe miasto. Wszędzie się mówi o zamykaniu szkół, ale u nas jest na odwrót - buduje się nową szkołę. Po raz pierwszy od kilkunastu lat. Sąsiednia SP 11 została oddana do użytku w 2002 r.

- Są osiedla, gdzie dzieci jest mniej, są i takie, które szybko się rozwijają. Wtedy trzeba stawiać szkoły, bo maluchy nie będą jeździć na drugi koniec miasta. Na Chynowie szkołę zbudowaliśmy, a na Zastalowskim zbudowaliśmy teraz od podstaw - tłumaczy politykę miasta prezydent Janusz Kubicki.

Uczyć się będzie tutaj 150 pierwszaków i 100 przedszkolaków. W nowym obiekcie mieści się i szkoła, i przedszkole.

- Mamy komplet dzieci, którymi będzie się zajmować ponad 40 osób personelu - opowiada dyrektor Dudzic, którą spotkaliśmy, w czwartek, na placu budowy. Z jednej strony, robotnicy prowadzą ostatnie prace wykończeniowe, a z drugiej, podjeżdżają samochody przywożące wyposażenie dla szkoły.

- Mamy dokładny harmonogram. O 7.00 przyjechały zabawki. O 9.00 sprzęt do jednej z sal. I tak będzie codziennie, aż do 27 sierpnia - wylicza Maciej Stankiewicz, kierownik administracyjno-techniczny placówki. Razem z wicedyrektorem Anną Skrzypczak-Mamet oglądają zabawki i pomoce naukowe.

- Tu jest 200 globusów, 200 lup. Każde dziecko będzie mogło skorzystać z takich przyrządów, a nie tylko je oglądać - opowiada pani wicedyrektor. - Mamy tutaj różne tablice, stoły, warsztaty. To wszystko woźni będą musieli poskracać,



- Wkrótce na budynku zawisnie tablica z nazwą szkoły - pokazuje dyrektor Katarzyna Dudzic

Fot. Krzysztof Grabowski

żeby było gotowe na przyjęcie dzieci.

Szkoła z zewnątrz nie wydaje się duża, jednak w środku jest bardzo przestronna. Gdy wchodzimy do niej głównym wejściem, to większość z ośmiu klas lekcyjnych mamy po lewej stronie. Inaczej niż w tradycyjnych szkołach, korytarz nie ma okien. Natomiast, w środku budynku, znajduje się m.in. sala rekreacyjna, gdzie maluchy będą miały WF, pokój pielęgniarki i bardzo dużą stołówkę. Wszyst-

kie te sale mają w dachu świetliki, przez które wpada naturalne światło.

- Stołówkę można bez problemu zamienić w salę widowiskową lub dzięki specjalnym przegrodom podzielić na cztery mniejsze sale - opowiada dyrektor Dudzic.

Stołówka jest wspólna dla pierwszaków i przedszkolaków, ale będą korzystały z nich o różnych porach. Razem nie będą tu przebywać. Przedszkolaki mają swoje osobne cztery sale. Każda

z przedpokojem, w którym będzie szatnia. Każda sala ma również swoją toaletę, z nisko zamontowanymi umywalkami. - Maluch nie powinien mieć tutaj żadnych problemów z umyciem się - pokazuje pani dyrektor. Musi się schylić, bo umywalka jest zamontowana na wysokości jej kolan.

Za oknem widać, jak robotnicy kończą budowę placu zabaw i boiska. Przy nich umiejscowiono jeszcze jedną ubikację, tzw. zewnętrzną. Bawiące się na

zewnątrz dzieci, nie będą musiały za potrzebą wracać do środka budynku.

- Zdążycie? - pytamy. - Zdążymy. W tej chwili nauczyciele się szkołą i natychmiast, gdy zakończą się odbiory techniczne, zabiorą się za urządzenie klas, do których meble są robione na zamówienie - zapewnia dyrektor Dudzic.

Szkoła i przedszkole będą otwarte od 6.30 do 17.00. Tyle czasu będzie działać świetlica. Lekcje przewidziano od 8.00 do 12.00.

Z budowy zadowolona jest wiceprezydent Wioleta Haręźlak. - Sąsiednia SP 11 dosłownie pękała w szwach, a na osiedlu wciąż powstają nowe bloki, w których mieszkają małżeństwa z dziećmi - opowiada W. Haręźlak. - To piękna i nowoczesna szkoła, pierwsza od lat zbudowana od podstaw. Można będzie to sprawdzić. 1 września odbędzie się tutaj miejska inauguracja roku szkolnego. Zapraszam.

(tc)

W PRZYLEPIE

Najlepsi są piloci z Rosji

Rosyjscy piloci śmigłowców okazali się być najlepszymi. Tuż za nimi, na podium stanęły ekipy z Ukrainy i Białorusi. Polacy zdobyli, drużynowo, zaszczytne piąte miejsce.

Końcówka 15. Śmigłowcowych Mistrzostw Świata, rozgrywanych na lotnisku w zielonogórskim Przyłepie, stała pod znakiem dominacji pilotów z Rosji, Ukrainy i Białorusi. To oni zdobyli najcenniejsze tytu-

ły i nagrody tegorocznych mistrzostw. W klasyfikacji generalnej najwięcej punktów: 1.194,1 na 1.200 możliwych, zdobył duet: Maxim Sotnikov i Oleg Puajukas. Tuż za nimi uplasował się kolejny rosyjski duet: Viktor Korotaev i Vladimir Ziablikov, również oni mogą się pochwalić dobrym dorobkiem punktowym - 1.183,6 pkt. Najwyżej punktowana polska para, bracia Marcin i Michał Szamborscy, zdobyła dopiero ósme miejsce (1.150 pkt). Drużynowo, Polacy zdobyli piąte miejsce w klasyfikacji generalnej. O dobry wynik walczyli następujący polscy piloci: Maria Muś i Magda-

lena Woch, Marcin i Michał Szamborscy, Jędrzej Wiler i Jacek Ciszewski oraz Maciej Węgrzecki i Jakub Malec.

Przyłep najwięcej widzów przyciągnął w sobotę i niedzielę. Na lotnisko trafiło kilka tysięcy widzów. Przyjechały całe rodziny, by podziwiać mistrzów pilotażu. Szczególnie podobają się pokazy akrobacji śmigłowcowej. Największy aplauz wzbudziły wyjątkowo spektakularne ewolucje pilota Sigmunda Schwarza, występującego pod szyldem Red Bull Flying Bulls. Popisy Schwarza robiły wrażenie, jakby wyłączone zostały z praw fizyki, z prawem ciężenia na czele. (pm)



Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Jazz pod ratuszem

Fundacja Kombinat Kultury zaprasza dziś (piątek, 21 sierpnia) na scenę letnią Klubu 4 Róże dla Lucienne, na deptaku, w okolicy ratusza, na kolejną odsłonę XI Róże Jazz Festiwal. O 20.00 wystąpi projekt Sandy Hohlfeld, z muzyką autorską z pogranicza jazzu i popu. Wstęp na koncert jest wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Akcja przed galerią

Wakacje to czas, w którym centra krwiodawstwa borykają się z dużym problemem niedoboru krwi. Chcesz pomóc? W sobotę, w godz. 11.00-16.00, na parkingu głównym galerii Focus Mall, odbędzie się zbiórka krwi. Na krwiodawców będzie czekać autobus Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Piłkarski piknik

Czwartoligowa drużyna KSF Falubaz, w sobotę o 17.00 zmierzy się z Dębem Przybyszów. Przed meczem, o 14.00, przy ul. Sulechowskiej, odbędzie się piknik piłkarski. W programie zabawy, gry i konkursy, dmuchane zamki. W strefie „Falubaziaki” stoisko z pamiątkami i gość specjalny - żużlowiec Patryk Dudek. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przerwa w CRS

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji informuje, że przerwę technologiczną w Centrum Rekreacyjno-Sportowym zaplanowano od 31 sierpnia do 10 września. A już od września, w hali akrobatyczno-sportowej, przy ul. Urszuli, wznowione zostaną zajęcia Formuła 50+, joga i fitness. Więcej informacji na: www.mosir.zgora.pl. (dsp)

Tu bije polskie serce brytyjskiego wieloryba

- W Londynie postrzegają nas jako bardzo sprawny zespół - tłumaczy Marcin Wójcicki, szef zielonogórskiej spółki MetaPack Poland.

- Zacytuję waszą reklamę: „MetaPack jest dostawcą rozwiązań do zarządzania procesem wysyłki dla wiodących przedsiębiorstw handlowych z branży E-Commerce”. Panie prezesie, jeśli to wasza wersja uroczysta, to ja bardzo proszę o wersję codzienną, bardziej ludzką...

Marcin Wójcicki, prezes spółki MetaPack Poland: - To nie tak łatwo wythumaczyć. Odpowiem anegdotą. Moja córka, Amelia, zaprosiła mnie do przedszkola, bym opowiedział, czym się zajmuję. Wyzwanie potraktowałem poważnie. Zrobiłem dzieciom prezentację. Następnego dnia, inne matki zagadnęły moją żonę, Kingę: „Czy to prawda, że pani mąż jest listonoszem?”.

- Prezes listonoszem, brzmi ładnie.

- I bliskie prawdy. Przecież odpowiadam m.in. za przygotowanie elektronicznych programów, które ułatwiają dostarczenie zamówionego towaru z punktu „A” do punktu „B”, przy czym punkt startu może być gdziekolwiek, np. w Chinach, z adresem końcowym w Zielonej Górze, np. na stacji benzynowej.

- Chcecie zmonopolizować globalny rynek dostaw?

- Wręcz odwrotnie. My przygotowujemy programy umożliwiające współpracę różnym, często całkowicie odmiennym systemom dostawczym innych, dużych firm.

- Czyli budujecie wirtualne mosty, po których elektroniczni listonosze dzień i noc roznoszą informacje:



- Odpowiadam za przygotowanie elektronicznych programów, które ułatwiają dostarczenie zamówionego towaru z punktu „A” do punktu „B” - tłumaczy prezes Marcin Wójcicki

Fot. Krzysztof Grabowski

kto, co i komu chce dostarczyć?

- Mniej więcej tak.

- Jak do tego doszło, że zielonogórska firma stała się częścią światowego kolosa?

- Obecny etap mojej zawodowej przygody zacząłem w 2003 r., zakładając, z niemieckim partnerem, dwie bliźniacze spółki. Obie miały tę samą nazwę: XLogics. Ta zielonogórska od początku zajmowała się projektowaniem programów dla branży logistycznej. Ta niemiecka, zajmowała się sprzedażą owoców pracy swej polskiej siostry.

- Niemiecka spółka miała was uwiarygodnić w oczach zachodnich klientów?

- Polski produkt, w tamtych latach, automatycznie dostawał gorszą pozycję startową. Przy przełamaniu nieufności naszego pierwszego zleceniodawcy,

poczty austriackiej, na pewno pomógł szyld niemieckiej spółki. Dziś jesteśmy w sytuacji znacznie bardziej komfortowej. Od października 2014 r. działamy pod szyldem angielskiej marki MetaPack.

- Tacy zdolni a połknął was biznesowy wieloryb...

- Obie strony skorzystały na tym aliansie. Spółki XLogics nadal istnieją, choć pod innymi nazwami, i nadal zajmują się tym samym, ale na znacznie większą skalę. Przez ostatni rok znacznie zwiększyliśmy zatrudnienie w zielonogórskiej spółce. To dobitna miara naszego sukcesu.

- Staliście się mózgiem czy sercem brytyjskiego MetaPack?

- Biznesowy mózg jest w Londynie, za to my urosliśmy do rangi serca całej grupy, jesteśmy jej projektowym napędem.

- Londyńscy właściciele często wtrącają swoje trzy grosze?

- Przede wszystkim pilnują jakości. Po roku aktywności pod nową banderą osiągnęliśmy 100 proc. branżowego wskaźnika zadowolenia.

- Oj, nie polubią was w innych spółkach grupy MetaPack...

- W Londynie postrzegają nas jako bardzo sprawny zespół. I jak długo będą nas tak widzieli, tak długo utrzymam pozycję prezesa (śmiech).

- Nie ma dobrej firmy bez dobrego zespołu. Skąd pochodzą pańscy ludzie?

- Głównie z Uniwersytetu Zielonogórskiego, z wydziału elektrotechniki, informatyki i telekomunikacji. Dbamy o rozwój studentów, np. zapraszając do udziału w zajęciach Akademii MetaPack. Kilka dni temu zakończyliśmy jej letnią edycję. Ośmioro studentów, w tym dwie panie, przez miesiąc czynnie uczestniczyło w pracach naszej firmy. Wcześniej, podczas roku akademickiego, byli słuchaczami naszych wykładów oraz uczestnikami warsztatów. Większość z nich dostała od nas propozycję stałej pracy.

- Jeśli zdobycie dobrych pracowników wymaga aż tylu zabiegów, to jaka przyszłość czeka zielonogórską branżę IT?

- Dobre uniwersyteckie zaplecze oraz duża liczba już działających firm sektora IT dają naszemu miastu sporą gwarancję stabilnego rozwoju całej branży.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

We wrześniu kolejne konsultacje

- Platforma Obywatelska podpisuje się pod ideą obwodnicy południowej miasta. Proponujemy jednak inny jej przebieg, tańszy i uwzględniający postulaty mieszkańców – zapowiedział Robert Sapa, szef klubu PO w radzie miasta.

Przypomnijmy: od ponad dwóch tygodni trwają konsultacje nt. przebiegu tzw. obwodnicy południowej miasta. Do wyboru jest pięć wariantów. We wtorek, 18 sierpnia, przedstawiciele Ruchu Miejskiego Obywateli Zielonej Góry przedstawili własne stanowisko w tej sprawie.

- Warianty obwodnicy, od numeru 1 do 4, są nie do przyjęcia. Każda z tych tras naruszyłaby unikalny charakter Lasu Piastowskiego. Na to nie ma naszej zgody - zaprotestowała Joanna Liddane.

Jak najdalej od lasu

Według liderki „Obywateli Zielonej Góry”, każdy z zaproponowanych wariantów narusza podstawowy warunek, od spełnienia którego społecznicy uzależnili swoje poparcie.

- Obwodnica nie powinna dzielić miasta, powinna przebiegać tam, gdzie nie ma cennych przyrodniczo terenów - domagała się J. Liddane.

Barbara Marcinów zwróciła uwagę na zapisy towarzyszące kolejnym wariantom przebiegu obwodnicy.

- Niepokoi nas zapis o aktywizacji gospodarczej południowej części Zielonej Góry, jako bezpośredniego skutku wybudowania obwodnicy. Taka aktywizacja oznacza zniszczenie unikalnego charakteru wypoczynkowo-rekreacyjnego tego obszaru - stwierdziła Marcinów.

Najbardziej radykalne stanowisko zaprezentował Piotr Sztermer, rzecznik inicjatywy „Nie dla obwodnicy przez Las Piastowski”.

- Nasze nieformalne rozmowy z pracownikami GDDKiA zawsze kończą się tym samym, że komunikacyjna sensowność tej obwodnicy będzie równa zeru.



Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk publicznie zaprosił liderów „Obywateli Zielonej Góry” na rozmowy w sprawie obwodnicy. Zaprośnienie zostało przyjęte. Fot. Krzysztof Grabowski

Zielona Góra się wyludnia. Za kilkanaście lat nie będzie komu jeździć tą obwodnicą. Ale jeśli inwestor przedstawi nam przekonujące wyliczenia, gotowi będziemy, ale tylko w ostateczności, zaakceptować obwodnicę przebiegającą wedle piątego wariantu, tego omijającego Las Piastowski - zadeklarował Sztermer.

We wrześniu ciąg dalszy

W tym momencie do dyskusji włączył się wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

- Trasa Północna separuje czy łączy różne części miasta? Proszę zapytać zielonogórczyków, każdy odpowie, że łączy. Tą trasą jeździ dziś dziennie ok. 20 tys. samochodów. Jeśli nie wybudujemy obwodnicy, obciążenie Trasy Północnej zwiększy się do 40 tys. pojazdów - przekonywał K. Kaliszuk. I zaraz dodał: - Deklarujemy warunkową akceptację dla wariantu piątego, byle nie przebiegał przez Park Piastowski. A przecież ten wariant naruszy walory

przyrodnicze Doliny Śląskiej Ochli. I to wam nie przeszkadza?

Pod koniec spotkania, wiceprezydent Kaliszuk publicznie zaprosił liderów „Obywateli Zielonej Góry” na rozmowy w sprawie obwodnicy. Zaprośnienie zostało przyjęte.

Zapytaliśmy firmę Euroekspert o dalsze prace nad projektem obwodnicy.

- Nasza firma planuje do końca sierpnia przygotować dokument, który w formie sprawozdania zestawia wszystkie zgłoszone uwagi. Dokument ten prześlemy naszemu zleceniodawcy, czyli GDDKiA. W zależności od wydźwięku raportu, podjęte zostaną dalsze decyzje - poinformowała nas Katarzyna Seweryńska, współwłaścicielka Euroekspert.

Według K. Kaliszuka, wszystko zależy od tego, kiedy firma Euroekspert zakończy redakcję swego raportu: - Musimy spokojnie poczekać, aż specjaliści zrobią swoje. We wrześniu

na pewno ruszą kolejne konsultacje.

Szósta wersja obwodnicy

Czwartkowa (20 sierpnia) konferencja prasowa trzech zielonogórskich radnych PO w całości poświęcona była budowie obwodnicy. Robert Sapa, Mariusz Rosik oraz Marcin Pabierowski najpierw przedstawili zbiór argumentów na rzecz tej obwodnicy, by tuż potem krytycznie odnieść się do wariantów zaproponowanych przez firmę Euroekspert.

- Zrobiliśmy objazd wszystkich zaproponowanych tras. Nakręciliśmy podczas tej wizji lokalnej filmiki, które potwierdzają istotę naszych postulatów - zaczął R. Sapa. I zaraz dodał: - Zdecydowanie odrzucamy wariant czwarty i piąty, gdyż oznaczają zniszczenie cennego przyrodniczo obszaru, gdzie rosną dęby mające po 200-300 lat.

Ocenę szefa klubu PO podzielił M. Rosik, z zawodu leśnik: - Tam rosną dorodne dęby o przekroju pnia

dochodzącym do trzech metrów. To las mieszany, z przewagą drzew liściastych, przypomina mi Puszcę Białowieską.

Według radnych PO, można tak zaplanować przebieg obwodnicy, by nie tylko pomniejszyć koszty budowy, ale także uratować spore obszary lasu.

- Zamiast drogi przebiegającej tuż pod oknami osiedla Eden, można obwodnicę przesunąć o ok. 600 m, w stronę wysypiska śmieci. W ten sposób zachowamy naturalną zieloną otulinę dla tego osiedla - przekonywał M. Pabierowski.

Innym pomysłem radnych PO jest wykorzystanie już istniejących leśnych dróg pożarowych.

- Te drogi czasami biegają w niewielkiej odległości od tras zaproponowanych przez spółkę Euroekspert. Tych leśnych dróg nie ma na mapach, ale są w dobrym stanie. Przede wszystkim nie wymagają ani dodatkowej wycinki drzew, ani niwelacji terenu, ani utwardzenia gruntu - twierdził M. Rosik.

Radni PO zwrócili uwagę na specyficzne warunki hydro-gruntowe panujące na trasach zaproponowanych przez firmę Euroekspert.

- Tam w licznych miejscach są cieki wodne, jeziora i oczka wodne. Poziom wód gruntowych, nawet podczas suszy, jest bardzo wysoki. Budowa drogi w takich miejscach oznacza kosztowne roboty ziemne z nieobliczalnymi skutkami dla całego ekosystemu - ostrzegali M. Pabierowski.

Od redakcji: Wariant VI przebiegu obwodnicy (oznaczony kolorem żółtym), przygotowany przez radnych PO, publikujemy na stronie internetowej: www.Lzg24.pl

W DZIELNICY NOWE MIASTO

Rondo Doroty

Najwięcej wątpliwości, na piątkowej sesji rady dzielnicy, wywołał projekt nadania nowemu rondu, na trasie z Drzonkowa do Kiełpina, imienia księżnej Doroty de Talleyrand-Périgord.

- Co to za patronka ronda, skoro nie potrafimy nawet poprawnie wymówić jej nazwiska - ironizował Krzysztof Wołczyński, ujawniając swą niewiedzę na temat wielkiego znaczenia księżnej Doroty dla historii dwunastowiecznej Europy oraz samego Zatonia.

Tylko upałem można wytłumaczyć problemy kolejnych mówców z prawidłowym wymówieniem nazwiska księżnej. Sytuację starał się ratować przewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto Mariusz Zalewski, proponując, aby o patronce ronda mówić w skrócie - „Księżna Dorota”. - Co prawda, moja żona też ma takie imię, ale ta propozycja nie jest podyktowana żadną prywatą - żartem próbował ostudzić atmosferę.

Radni podjęli jednak decyzję o pozytywnym zaopiniowaniu projektu uhonorowania księżnej Doroty.

Pozytywnie zaopiniowali też projekt strategii rozwoju transportu publicznego, do 2020 r. Przy okazji dopytywali, czy MZK powróci do współpracy z gminą Świdnica. - Pojawiły się pierwsze sygnały, na podstawie których można domniemywać o gotowości Świdnicy do powrotu do współpracy - ostrożnie informował Krzysztof Sikora, dyrektor departamentu przedsiębiorczości i gospodarki komunalnej.

Nie było dyskusji nad projektem uchwały dotyczącej zasad rozliczania wywozu śmieci. - Projekt uchwały ma wyłącznie charakter techniczny. Dla mieszkańców nic się nie zmieni. Ceny pozostają bez zmian - zapewnił M. Zalewski.

(pm)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Przy fontannie smyczki i zombiaki

- Nie ma muzyki lepszej i gorszej. Ja słucham wszystkiego. Kocham Czajkowskiego, ale znam też Beyoncé. W samochodzie mam płyty z koncertami Szostakowicza, ale i muzykę filmową. I tak jest na naszych koncertach. Staramy się łączyć nowoczesność z klasyką – mówi Krzysztof Orszulik z Bachus Classic Orchestra.

- Muzyka jak powietrze. Jest wszędzie. I ma w nosie podziękować. Wszelkie bariery runęły od czasu, gdy dłużej, wytatuowani członkowie Metalliki stanęli na jednej scenie z symfoniczną orkiestrą. Czy w tę sobotę też usłyszymy „Nothing else matters” na skrzypce?

- Kto wie... W ciągu godziny wiele się może zdarzyć... Zaczynamy o 21.00. Późno? Nieee. Dla dobra widowiska - musi być ciemno. Dopiero wtedy będą widoczne wszystkie atrakcje, które przygotowaliśmy dla naszych gości. Po raz trzeci Bachus Classic Orchestra zaprasza was na „Letnie Wieczory Przy Fontannie”. W roli głównej, tradycyjnie: muzyka, światło, taniec i woda.

- Co tym razem w repertuarze? Klasyka? Muzyka rozrywkowa? A może miszmasz jednego i drugiego? Bo zdaje się, że właśnie my, słuchacze, to lubimy najbardziej?

- Chcemy, żeby każdy miło spędził w naszym towarzystwie czas, czy to będzie miłośnik klasyki, czy też fan mocnego rocka. To się przecież da pogodzić. I z jakim efektem! Proponujemy godzinę świeżego, ożywczego, zaskakującego repertuaru. Gwarantuję, że będzie można się rozmarzyć, zasłuchać, ale też... rozbawić, w niektórych momentach nawet do łez! Na przykład, wtedy, gdy... Aaa! Stop! Gadała ze mnie. A przecież nie mogę zdradzić wszystkich szczegółów.

- Kto był już na waszym występie, to wie. A kto nie był - niech się dowie: niespodzianka to znak firmy Bachus Classic Orchestra! Ale może choć mały rąbek tajemnicy da się uchylić...

- Trudne zadanie. Trochę pokrażę, może uda mi się zaspokoić pani ciekawość. Mogę obiecać, że będzie klasycznie, popowo, rockowo, może nawet jazzowo. Pięknie da się skonstruować brzmienia mocne i delikatne. Powinni być zadowoleni bywalcy opery i fani, dajmy na to Metalliki. Gustownie pomieszymy różne gatunki. Nie zabraknie motywów filmowych. To wszystko w ukochanym przez nas plenerze, z towarzyszeniem plusku fontanny, którą będziemy mieć za plecami. Dodajmy do całości grę światła i sztuk taneczny zielonogórskiej grupy The Toys...

- Tytuł, jakiś tytuł...

- Ale tylko jeden, tak by zaostrzyć apetyt na ten wieczór. Zestawmy ze sobą smyczki i zombiaki!

I mamy prawdziwy thriller... I nic więcej nie powiem. Nie odbieramy sobie radości! Rozpoznawanie motywów to najlepsza zabawa. Przypomina nam się film z dzieciństwa, kojarzymy najnowszy serial, melodia z reklamy okazuje się być uwerturą opery... I okazuje się, że żyjemy wśród dźwięków. Muzyka towarzyszy nam na co dzień.

- A ta klasyczna nie jest ani nudna, ani zła.

- Jest świetna! Trzeba się z nią tylko zaprzyjaźnić, oswoić. Mam nadzieję, że my właśnie taką robotę dla klasyki wykonujemy. Niczego nie odrzucamy, nie negujemy. Bo nie ma takiej potrzeby. Pozornie odrębne muzyczne światy przenikają się, łączą, tworzą nowe brzmienia. Filharmonia wychodzi na ulicę, do pubu, na plenerową scenę. I w drugiej stronie: rockman gra w gmachu opery a popowemu wokaliście towarzyszy symfoniczna orkiestra. To jest fajne!

- Ale ktoś musi te utwory popularne przerobić. Tam brzmi gitara, trąbka, klawisz, perkusja. A wy do dyspozycji macie tylko instrumenty smyczkowe. Da się tak wszystko zagrać na skrzypcach, wiolonczeli...?

-... jeszcze na altówce i kontrabasie. Na koncertach towarzyszy nam też perkusja. Gra 12 osób. Przysięgam bez bicia, że 90 procent naszego brzmienia to zasługa mojej żony, Agnieszki. To jej aranżacje. Jest mistrzynią! I nie, żebym się podlizywał...

- A skąd! To się słyszy na waszych koncertach. Dziękuję za rozmowę. I do zobaczenia!

Daria Słowińska-Pawlak



Krzysztof Orszulik jest kontrabasistą i duszą Bachus Classic Orchestra. Swoje serce projektowi oddała też żona Agnieszka. Oboje są muzykami Filharmonii Zielonogórskiej. Córka Julia i synek Mateusz uczą się gry na instrumentach. - Nie mają wyjścia - śmieje się tata. Fot. Archiwum

Racula ma już 700

Od dziś (piątek) Racula hucznie obchodzi urodziny. Okazja jest wyjątkowa, bo 700-lecie powstania osady zbiegło się z VIII Dniami Raculi i Świętem Dzielnicy Nowe Miasto.

Scenariusz trzydniowego święta raculan gwarantuje brak nudy wszystkim mieszkańcom i przybyłym gościom. Głównym miejscem zabawy będzie, podobnie jak w ubiegłych latach, plac festynowy, przy orliku w Raculi.

Dziś, w piątek, ciekawie zapowiada się prezentacja historyczna przygotowana przez Małgorzatę Wower. Tu niespodzianka - usłyszemy specjalnie skomponowaną na tę okazję balladę o Raculi. Obejrzymy też pokaz barmański w wykonaniu mistrza świata, Bartosza Baranowskiego. Część muzyczną rozpocznie Grzegorz Hryniewicz z zespołem, który wraz ze swoim Stowarzyszeniem Warto Jest Pomagać mocno zaangażował się w zbiórkę pieniędzy dla jednej z mieszkanki Raculi.

- Dla nas jedną z ważniejszych inicjatyw jest zbiórka na rehabilitację Anety Zątwarnickiej. Pieniądze są bardzo potrzebne. Liczymy na to, że dopisze nam licytacja, z której środki również przeznaczymy na pomoc naszej mieszkance - mówi Tomasz Sroczyński z Komitetu Organizacyjnego 700-lecia Raculi.

Gwiazdą piątkowej nocy będzie krakowski zespół Grand Band. Zabawa taneczna, przy znanych i lubianych coverach, zaplanowano do 2.00.

Drugi dzień święta rozpocznie się korowodem, który wystartuje o 15.30, spod hurtowni Aqua, tuż przy zjeździe z obwodnicy „starej” Zielonej Góry. Formację będą tworzyć auta, motocykle, pojawi się też platforma. Specjalne wyróżnienie czeka na honorowych seniorów sołectwa Racula, którzy zostaną przewiezieni na główne miejsce uroczystości.

Zdaniem organizatorów Dni Raculi, atrakcyjnie zapowiada się także pokaz bitwy rycerskiej, przygotowany przez rycerzy z Zielonej Góry i Legnicy. Nie mniej interesująco ma wypaść występ robiącego ostatnio karierę w ogólnopolskich mediach iluzjonisty. Także w sobotę przeniesiemy się w lata 70. za sprawą członków zespołu, który regularnie występował w tamtych latach, przy Domu Kultury w Raculi. Muzyczną gwiazdą wieczoru będzie zespół Video. Dyskoteka potrwa o godzinę dłużej, niż w piątek, i zakończy się o 3.00 nad ranem.

W niedzielę zobaczymy zespoły z Polski i Niemiec. O 15.00 rozpocznie się VII Turniej Sołectw, tym razem rywalizować będą zespoły Dzielnicy Nowe Miasto. Gwiazdą wieczoru będzie Majka Jeżowska.

W ciągu trzech dni nie zabraknie atrakcji dla naj-



młodszych. Specjalnie dla milusińskich przygotowano przejażdżki na koniach, motorach crossowych, malowanie twarzy czy zabawy na dmuchańcach.

Od kilku dni działa uliczna galeria, m.in. przy ul. Głogowskiej. Na płotach i murach zawisły duże foto-

VIII DNI RACULI 2015 * 700-LECIE RACULI

(miejsce - plac przy orliku w Raculi, ul. Witosa)

PIĄTEK, 21 sierpnia

- 17.00 - przekazanie kluczy mieszkańcom Raculi
- 17.05 - prezentacja historyczna - legendy i fakty (Małgorzata Wower)
- 17.30 - prezentacja wojskowego sprzętu; podchody; poszukiwanie kamienia węgielnego pod budowę ronda w Raculi
- 18.00 - pokaz strażacki
- 18.30 - występ dzieci i młodzieży z Klubu Karate Nidan
- 19.00 - pokaz modeli latających; występ lokalnych zespołów dziecięcych
- 19.30 - występ zespołu działającego przy Stowarzyszeniu Kobiet Wiejskich Raculanek
- 20.00 - występ Grzegorza Hryniewicza z zespołem (Stowarzyszenie Warto jest Pomagać)
- 20.30 - pokaz barmański - mistrz świata Bartosz Baranowski
- 21.00-2.00 - zabawa taneczna z gwiazdą wieczoru - zespół Grand Band z Krakowa

SOBOTA, 22 sierpnia

- 15.30 - uroczysty korowód
- 16.00 - rozpoczęcie drugiego dnia
- 16.00 - klaun Bodzio
- 17.00 - bitwa rycerska
- 17.30 - grupa wysokościowa straży pożarnej
- 17.50 - grupa Tabasco Break Rebels
- 18.10 - występ mistrzowskiej pary tanecznej - Zuzanna Sieja i Wojciech Sobociński
- 18.30 - pokaz iluzjonisty

- 19.00 - występ zespołu muzycznego działającego przy domu kultury w latach 70. - Mirosław Bombik, Roman Gabryś, Danuta Maciejewska (Stec) oraz gościnnie Leszek Jastrubczak i Ryszard Zembrzusi
- 19.40 - podziękowanie dla sponsorów, licytacja i losowanie nagród
- 20.30 - gwiazda wieczoru - zespół Video
- 22.00 - pokaz sztucznych ogni
- 22.10-3.00 - dyskoteka

NIEDZIELA, 23 sierpnia

DZIEŃ DZIELNICY NOWE MIASTO

- 13.00 - msza św. za mieszkańców Zielonej Góry i byłych gości
- 14.00-18.00 - występy lokalnych zespołów z Polski i Niemiec
- 14.00-18.00 - gry i zabawy dla dzieci
- 15.00-18.00 - VII Turniej Sołectw w Dzielnicy Nowe Miasto
- 18.00 - gwiazda wieczoru - Majka Jeżowska
- 19.30 - występ lokalnych zespołów

JAK DOJECHAĆ, GDZIE PARKOWAĆ?

Na Święto Dzielnicy Nowe Miasto i 700-lecie Raculi dojedziemy darmowym autobusem MZK, linia nr 30. Na plac festynowy nie dostaniemy się samochodem. Zostawić auto będzie można na placu po starym tartaku, przy ul. Głogowskiej, skąd ul. Saperska, położoną po drugiej stronie drogi, łatwo będzie można przejść na plac festynowy. Drugi parking to dawny plac festynowy,

MUZYKA, TANIEC ŚWIATŁO I WODA

Bachus Classic Orchestra „Letnie Wieczory Przy Fontannie”: sobota, 22 sierpnia, godz. 21.00, przy fontannie na pl. Bohaterów. Koncert jest darmowy. Ilość miejsc stojących nieograniczona. Jedynie ten, kto chce wysłuchać utworów na siedząco, powinien przyjść wcześniej, żeby zająć sobie krzeselko.

Lat! Świątujemy!

W bogatym programie imprezy znalazło się m.in. przedstawienie historyczne o Raculi, korowód, pokazy iluzjonisty i baaardzo dużo muzyki. Prawie do białego rana.



Na płotach i murach zawisły duże fotografie z dawnymi budynkami w Raculi. – Mieszkam przy ul. Głogowskiej 73 już od 43 lat. Urodziłem się w Leśniowie Wielkim, ale kiedy poszedłem do pierwszej klasy, zamieszkałem pod tym adresem. Budynek był ok. 160 lat temu elementem folwarku, w którym mieszkali właściciele Raculi – wyjaśnia Wojciech Świątek.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

grafie z dawnymi budynkami w Raculi. Galeria wzbudza spore zainteresowanie przechodniów.

- Pomysł na oryginalną, wciągającą mieszkańców prezentację wypalił, choć nie udało się nam odnaleźć

oryginalnych fotografii z epoki dla każdego istniejącego do dziś budynku - tłumaczy T. Sroczyński. (kg)

* ŚWIĘTO DZIELNICY NOWE MIASTO

za izbą wytrzeźwień. W rezerwie przygotowano trzecie miejsce parkingowe, przy poczcie. Ulice: św. Mikołaja, Polna i Saperska, na czas festynów, będą otwarte jedynie dla mieszkańców tych ulic.

KOSZULKI NA PAMIĄTKĘ

W czasie festynu można będzie zaspokoić kolekcjonerskie pasje. Będą pamiątkowe kubeczki i koszulki. - Oprócz kubeczków i koszulek z napisem „I love Racula” dodaliśmy nowy wzór, specjalnie zaprojektowany na 700-lecie sołectwa, z nowym motywem graficznym - naszej charakterystycznej dzwonnicy. Koszulki będziemy sprzedawać po 25 zł, kubki za 20 - wyjaśnia Daria Buda-Pawelska z Komitetu Organizacyjnego Partnerskiego Święta Dzielnicy Nowe Miasto.



DOSTOJNA JUBILATKA

Racula pojawia się w kronikach w 1315 r., jako Larenwalde, przekształcona w XV w. na Lawaldau. Ponad 400 lat jej właścicielami była rodzina von Unruh. W 1728 r. wieś nabył Johann Sigmund von Rothenburg. Kolejni właściciele: od 1743 r. Gustav Christian von Prittwitz, od 1761 r. Balthasar von Stosch.

Wieś nabrała znaczenia, gdy wyznaczono nową drogę, łączącą bezpośrednio Zieloną Górę z Otyniem, omijającą Kisielin. Na przełomie XVIII-XIX w. wybudowano młyn wodny. Od poł. XIX w. wieś leżała już na ważnym szlaku Berlin - Wrocław, wtedy przeżywała szczyt rozwoju gospodarczego, założono tu m.in. trzy cegielnie.

Najbardziej charakterystyczna budowla Raculi, najlepiej świadczy o długiej historii osady. To kościół pw. św. Mikołaja, zbudowany na przełomie XIV-XV. Przy nim stoi dzwonnica wybudowana w drugiej poł. XVIII w. Wiszą na niej trzy dzwony.

Racula, w pierwszych latach po wojnie, była gminą (w jej skład wchodziły Stary i Nowy Kisielin, Racula, Drzonków, Kiełpin, Zatonie, Sucha, Ługowo). Później na ponad 20 lat zlikwidowano gminy, powstały o wiele mniejsze gromady. W latach 70. powróciły gminy - tę raculską tworzyły: Drzonków, Racula, Ługowo, Nowy i Stary Kisielin, Sucha, Zatonie. W 1976 r. rozwiązano gminę Racula i przyłączono ją do gminy Zielona Góra. Od 1 stycznia 2015 r., po połączeniu miasta i gminy Zielona Góra, Racula pozostaje sołectwem, częścią miasta Zielona Góra.

11. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KINA AUTORSKIEGO QUEST EUROPE

Wielki finał festiwalu. Filmy, gala i nagrody

Filmowy maraton rozpocznie się w przyszły piątek, 28 sierpnia, o 14.00 w kinie Nysa i zakończy w niedzielę o 22.00. Pora szykować się na wielki finał 11. Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego Quest Europe 2015!

Tylko na Quest Europe do zobaczenia filmy z całego świata, które albo jeszcze do polskich kin nie weszły, albo w ogóle nie będzie ich można nigdzie zobaczyć. Przyjadą, oczywiście, wspaniali goście: Dorota Stalińska, Krzysztof Pieczyński, Mariusz Kiljan, Michał J. Zabłocki, Jean Fuenzalida Lorca.

Najważniejszy punkt programu to gala w sobotę, 29 sierpnia, na której wręczone zostaną nagrody twórcom filmów konkursowych oraz nagroda „Wielki Ukłon” za całokształt twórczości, którą odbierze wybitny aktor Krzysztof Pieczyński. Będzie również okazja do posłuchania muzyki z filmów, w których zagrał Pieczyński. Gala rozpocznie się o 20.00. Bilety



„Wielkie Ukłony” – honorowe statuetki Quest Europe przyznawane są wybitnym, szczególnie cenionym polskim artystom. Są formą podziękowania za całokształt twórczości: „Za wszystko piękne, czym sycić i poić mogła się dusza widza”. W tym roku statuetkę otrzyma Krzysztof Pieczyński. Gala w sobotę, 29 sierpnia, 20.00, kina Nysa. Fot. Patrycja Mathieu

po 10 zł do nabycia w kasie kina Nysa. QE organizowany jest przez Lubuską Szkołę Telewizyjną i Filmową oraz Lubuską Szkołę Fotografii

we współpracy ze stowarzyszeniem JZP.

Więcej informacji na stronie: www.quest-europe.eu. (mw)

FINAŁOWY MARATON FESTIWALU

(wszystkie wydarzenia odbywają się w kinie Nysa)

• PIĄTEK, 28 SIERPNIA

• 14.00-16.45 - pierwszy blok filmów konkursowych („To tylko marzenia”, reż. Jakub Michnikowski, Polska; „127”, reż. Christopher Peters, Nowa Zelandia; „Zabicie ciotki”, reż. Mateusz Głowacki, Polska; „Sceny nad morzem”, reż. Kirill Zakharov, Francja, Rosja; „Góra niedźwiedzia”, reż. Vagenak Balayan, Armenia; „Moja księżniczko!”, reż. Heewook Sa, Korea; „To byłoby coś pięknego”, reż. Anna Morawiec, Polska)

• 16.45-18.00 - pokazy specjalne: „Dziwne dźwięki”, reż. Rafał Głombowski; „Serca dwa”, reż. Katarzyna Warzecha

• 18.00-21.15 - drugi blok filmów konkursowych („List w butelce”, reż. Georgi Krastev, Bułgaria; „Sonda o mężczyznach”, reż. Mateusz Głowacki, Polska; „Mój przewodnik”, reż. Barnabás

Tóth, Węgry; „Prowincja”, reż. Karpatki Gyorgy Mór, Węgry; „Obcy”, reż. Piotr Domalewski, Polska; „Cienie”, reż. Milos Ljubomilovic, Serbia; „Punkt wyjścia”, Michał Szcześniak, Polska)

• SOBOTA, 29 SIERPNIA

• 14.00-17.00 - trzeci blok filmów konkursowych („Szanghaj - polscy emigranci”, reż. Adrian Kilar, Polska; „Mały palec”, reż. Tomasz Cichoń, Polska; „Żar”, reż. Bartosz Kruhlik, Polska; „Siłaczka”, reż. Iwona Kaliszewska, Kacper Czubak, Polska; „The Barbies Blade”, reż. Hakan, Can, Niemcy; „Łapać świetliki”, reż. Lee Whittaker, USA; „Dmuchawiec”, reż. Sophie-Clémentine Dubois, Belgia; „Arena”, reż. Martin Rath, Polska)

• 17.00-18.00 - pokazy specjalne: Muza faktu - „Ludzie ze stali”, reż. Rafał Ma-

koładra; „750 lat kobiet”, reż. Bartosz Brzeskot

• 18.00-19.50 - pokaz specjalny: „Klip”, reż. Maja Milos, Serbia

• 20.00-22.30 - spotkanie z Krzysztofem Pieczyńskim, wręczenie nagród, spotkanie z jurorami

• NIEDZIELA, 30 SIERPNIA

• 14.00-14.30 - pokaz specjalny: „Zamęt”, reż. Andrzej Dzierżęcki

• 14.30-16.30 - pokaz specjalny: Busho International Best (filmy z całego świata nagrodzone na węgierskim festiwalu)

• 16.30-18.00 - pokaz specjalny: „Wykluczeni”, reż. Andrzej Kogut

• 18.00-19.30 - pokaz specjalny: „Gimbaza”, reż. Piotr Matwiejczyk

• 19.30-21.00 - pokaz filmów nagrodzonych: Grand Prix Fabuła, Grand Prix Dokument, nagroda publiczności

MAMY ZAPROSZENIA NA MARATON

20 czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji „Łącznika Zielonogórskiego” z hasłem „Quest Europe”, otrzyma dwuosobowe zaproszenia na cały finałowy maraton.

Na telefony czekamy w poniedziałek, 24 sierpnia, od godz. 10.00, pod nr tel. 68 415 22 44.

Teraz to już podłączamy

Stanisław Kuś odebrał we wtorek klucze do 10 przepompowni, w Łężycy i Krępie. Mieszkańcy tych sołectw mogą się wreszcie podłączyć do kanalizacji. W środę zrobili to mieszkańcy Łężycy.

Budowa kanalizacji to olbrzymie koszty - w całej tzw. aglomeracji zielonogórskiej kosztowała ponad 300 mln zł. Tego nie widać, bo instalacja schowana jest pod ziemią.

- Nie mogłam się doczekać, aż skończą budowę. Dotychczas korzystałam z szamba. Beczkowóz przyjeżdżał nawet kilka razy w miesiącu. To bardzo dużo kosztowało - opowiada Jolanta Rabęda, sołtyska Łężycy. - Zainteresowanie mieszkańców jest olbrzymie. Teraz słyszę, że niektórzy podłączyli się natychmiast. Wyprzedzili nawet mnie. Też kończę wszystkie formalności.

Budowa kanalizacji w tych sołectwach trwała ponad rok. I wreszcie się skończyła.

- To dla nas historyczna chwila. Łężycy została skanalizowana jako ostatnia, chociaż znajduje się najbliżej oczyszczalni ścieków - komentował Krzysztof Wołczyński, radny dzielnicy

z Łężycy. Czy cieszą się inni mieszkańcy? - Zanim jeszcze zakończyliśmy prace, to ponad połowa mieszkańców złożyła u nas wnioski o przyłączenie do sieci. W środę podłączyli się pierwsi mieszkańcy - wyjaśnia Beata Jilek, prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. I zaraz apeluje: - Wiele osób chce wykonać przyłącza we własnym zakresie, ale samo włączenie się do sieci powierzyć fachowym firmom. Proszę, nie wycinajcie sami otworów w rurach, bo nie odbierzemy źle zrobionych instalacji.

We wtorek, w siedzibie wodociągów było bardzo wesoło i uroczysto. Wszyscy wszystkim dziękowali za współpracę. Inwestycja skończyła się w terminie, mieszkańcy nie narzekali na bałagan, prace szły bardzo sprawnie.

Nawet Mariusz Zalewski, przewodniczący zarządu dzielnicy tryskał humorem: - To końcowy etap kanalizowania dzielnicy i aglomeracji.



Stanisław Kuś, kierownik wydziału sieci w ZWiK, dostał pęk kluczy od 10 przepompowni
Fot. Krzysztof Grabowski

racji. Udało się. Gratuluję wszystkim. Prace szły bardzo sprawnie. Dobrego nastroju nie zepsuła mi nawet nieprzespana noc. Ktoś usiłował ukraść mi samochód, ale nie dał rady.

- Roboty rozpoczęliśmy na wsi a skończyliśmy w mieście - żartowali wykonawcy. Roboty wykonywały dwie różne firmy o takiej samej nazwie KANWOD - jedna z Golina, druga z Zielonej Góry.

- Całkowita wartość projektu to ponad 35 mln zł, bez VAT, w tym z Unii Europejskiej dostaliśmy 19,3 mln zł - wyliczała prezes Jilek. - W Łężycy zbudowaliśmy 17,5 km sieci, w Krępie 10,7 km. Obsługuje je 10 przepompowni.

Klucze od tych właśnie przepompowni otrzymał Stanisław Kuś, kierownik wydziału sieci w ZWiK, który odpowiada za sprawne funkcjonowanie systemu.

- To możemy już działać - pokazywał pęk kluczy przewiązany wstęgą.

Trwają jeszcze prace w Zawadzie, gdzie prace powinny się zakończyć we wrześniu. Końca robót przy budowie kanalizacji nie mogą się również doczekać mieszkańcy Drzonkowa i Raculi, gdzie trzeba było wyrzucić z placu budowy poprzedniego wykonawcę. Tu prace mają się zakończyć do końca roku. (tc)

CHCESZ SIĘ PODŁĄCZYĆ?

Wszystkie formalności można załatwić w wydziale rozwoju ZWiK, przy al. Zjednoczenia 110a, tel. 68 45 19 352-355.

Trzeba:

- złożyć wniosek o wydanie warunków przyłączenia,
- zatwierdzić dokumentację,
- wykonać przyłącze we własnym zakresie i po odbiorze technicznym podpisać umowę na odbiór ścieków.

W ZIELONEJ GÓRZE

Przyjdź na piknik Chmielna czeka!

To nie będzie zwyczajny festyn osiedlowy. Podczas piątkowego pikniku mieszkańcy będą przelewać na papier swoje marzenia. Początek o 18.00.

A o czym marzą? - Chmielna potrzebuje nowej energii, nowej przestrzeni dla mieszkańców. Zapraszamy na piknik, na którym przy dobrej zabawie i poczęstunku chcemy poznać Wasze potrzeby. Chcemy zmienić Chmielną na użyteczniejszą i piękniejszą z Waszym udziałem - takimi słowami organizatorzy zachęcają do przyścia na Święto Ulicy.

Bo Chmielnej brakuje miejsca do rekreacji. W pobliżu zbiorników wodnych jest tylko stare, dzikie boisko. - Nie ma gdzie odpocząć, pobawić się, pograć. Potrzeb jest wiele. Tak jak i pomysłów na to, jak te potrzeby zaspokoić - zaznacza Paulina Bogucka z grupy inicjatywnej, mieszkanka ul. Chmielnej. Grupa chce zaangażować mieszkańców, by sami określili jak ma wyglądać ich przestrzeń publiczną. - Każdy ma inną wizję tego miejsca, jeden chce placu zabaw, drugi siłowni pod chmurką, a może ktoś będzie chciał założyć ogródek? Chcemy poznać te wizje, potem naszymi marzeniami i pomysłami zajęliby się profesjonaliści, stworzy-

liby na ich podstawie projekt - dodaje pani Paulina. - Na piątkowym pikniku będziemy zachęcać, sąsiad sąsiada, żeby namalować, w jakiś sposób zobrazować nasze życzenia. Zorganizujemy kreatywne warsztaty plastyczne. Już nie mogą się doczekać, co z tego wyjdzie! Tym bardziej, że naszym działaniom mocno kibicują władze miasta. To daje nadzieję na szybką realizację marzeń.

Oczywiście, na pikniku będą też inne atrakcje: muzyka na żywo, pyszny poczęstunek, street dance dla dzieci, gimnastyka 50+.

- Zapraszamy mieszkańców Chmielnej i okolic! Warto wziąć sprawy w swoje ręce - zachęca P. Bogucka. (dsp)

W ZATONIU

Dożynki i festyn w okrągłą rocznicę

W tę sobotę świętujemy! A powód jest wyjątkowy. Mija 250 lat od rozpoczęcia budowy miejscowego kościoła. Będzie huczna zabawa z okazji Dnia Zatonia.

Sobotnie uroczystości rozpoczną się w świątyni. O 14.30 zaplanowano wspólną modlitwę za zmarłych polskich i niemieckich mieszkańców Zatonia, pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Lityńskiego, o 15.00 - eucharystia dziękczynna połączona z odpustem.

Po mszy przyjdzie czas na uroczystości dożynkowe i wspólne biesiadowanie przy muzyce podczas festynu rodzinnego - początek o 17.00, na boisku. O 20.00 rozpocznie się zabawa taneczna.

- Zapraszamy wszystkich mieszkańców Zatonia, Marzęcina i Barcikowic oraz gości, którzy chcą wspólnie z nami uczestniczyć w radośnym świętowaniu - zachęca sołtys Krzysztof Sadecki. (dsp)



Fot. Krzysztof Grabowski

Początki zatońskiego kościoła datuje się na 1765 r. Wtedy to, staraniem miejscowych protestantów, wybudowano w centrum wsi osmioboczny zbór ewangelicki, pierwotnie szachulcowy. W późniejszych latach pruski mur zastąpiono cegłą. W 1865 r. wzniesiono wieżę, zawieszono na niej dzwony, pięć lat później budowla wzbogaciła się o zegar. W 1945 r. kościół przejęli katolicy. Wewnątrz warto zwrócić uwagę na barokowy ołtarz, chrzcielnicę i organy.

W ZIELONEJ GÓRZE

BuskerBus nadjeżdża!

A wraz z nim cała plejada akrobatów, cyrkowców, klaunów i grajków. We wtorek i środę (25-26 sierpnia) deptak zaroi się od wykonawców z całego świata. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej BuskerBus to od lat ulubiony punkt programu mieszkańców, którzy wakacje spędzają w mieście. - Wśród tegorocznych wykonawców będą starzy znajomi, ale też pojawią się premiery - zdradza Agnieszka Hryniewicz z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

Prezentacje rozpoczną się, tradycyjnie, o 12.00, przy pomniku Bachusa - będą to propozycje dla dzieci. Od 14.00 do 20.00 artystów spotkamy przy przystan-

kach, które staną przy al. Niepodległości, obok hotelu Śródmiejskiego i w okolicy ratusza. O 20.00 odbędą się programy muzyczne i pokazy teatrów ognia (scena przy al. Niepodległości 1). Od 22.00 artyści będą gościć w klubie festiwalowym - Piekarnia Cichej kobiety, ul. Fabryczna 13. (dsp)



W STARYM KISIELINIE

Szykuj się na zabawę!

W przyszlą sobotę, 29 sierpnia, o 15.00, w parku przy ul. Św. Floriana rozpocznie się Święto Kisielina. W programie m.in.: „Muzyka łączy pokolenia” - przegląd zespołów muzycznych oraz recital krakowskiego artysty Łukasza Wichra, licytacja koszulki Stelmet BC Zielona Góra, pokazy strażaków z OSP, zgaduj-zgadula z nagrodami. Od 16.00 do 19.00 przygotowano blok zabaw i gier dla dzieci, będzie malowanie twarzy, bańki mydlane, warsztaty z Krainą Słodkości. Ok. 20.00 zaplanowano zabawę taneczną, do 2.00 będzie grać zespół Akcent. W niedzielę, 30 sierpnia, o 11.30 w kościele pw. M. B. Wspomożenia Wiernych odprawiona zostanie msza w intencji mieszkańców. (dsp)

Dwa plany do dyskusji

Paradoks! Czy wiecie, że chcąc sosnowy zagajnik zamienić w miejski park, wcześniej trzeba teren wylesić? Tak będzie z obszarem pomiędzy ul. Braci Gierymskich i Francuską. Sprawdź, co urzędnicy planują przy twoim domu.

W tym tygodniu zostały wyłożone do publicznego wglądu dwa projekty miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W przyszłym tygodniu radni będą debatować nad trzema innymi projektami.

A Plan dotyczący osiedli: Przyjaźni, Malarzy i Cegielnia

Chodzi o teren ograniczony ulicami: al. Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Łużycką i dawną granicą administracyjną miasta. To projekt, który przewiduje duże zmiany związane m.in. z wylesieniami. To tutaj dochodzi do paradoksalnej sytuacji - by teren zamienić w park, na papierze musi przestać być lasem.

Krótko mówiąc, teren wyłączamy z normalnych zasad gospodarki leśnej i nadajemy mu funkcję parku. Czyli gwarantujemy, że teren zawsze będzie zielony. Nie będzie podlegał zasadzie, że gdy drzewa osiągną odpowiedni wiek rębny, są wycinane - tłumac-



czy wiceprezydent Dariusz Lesicki. - O takie zmiany prosili mieszkańcy. Były w tej sprawie również wnioski w budżecie obywatelskim.

Chodzi o teren na tyłach byłego pogotowia opiekuńczego, przy al. Wojska Polskiego, z jednej strony, oraz za SP 18, przy ul. Francuskiej, z drugiej strony. W sumie, tereny parkowe zajmą ok. 1,5 hektara. Natomiast projekt planu przewiduje w sumie wylesienie ok. 9 hektarów lasu, m.in. właśnie pod tereny zielone, drogi, infrastrukturę, parking przy SP 18 oraz budownictwo mieszkaniowe.

- Musimy racjonalnie gospodarować. Miasto zain-

westowało dużo pieniędzy w budowę dróg, kanalizacji i wodociągów, które nie są w pełni wykorzystywane. Te działki można korzystnie sprzedać bez wielkich nakładów w gotowe instalacje. Nie chcemy jednak zmieniać charakteru osiedla, dlatego nadal dominować tutaj będzie niskie budownictwo jednorodzinne - wyjaśnia wiceprezydent Lesicki.

Na ten cel magistrat chce przeznaczyć ok. 4,5 hektara terenu. - To nie jest teren w jednym kawałku. Działki mieszkaniowe zostaną wytyczone przy trzech ulicach - wyjaśnia Małgorzata Maś-

ko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania.

O jakie tereny chodzi? Przy ul. Wyczółkowskiego, po prawej stronie ulicy (jadąc od al. Wojska Polskiego); luka pomiędzy domami po lewej stronie ul. Malczewskiego (jadąc od al. Wojska Polskiego) i wzdłuż ul. Dunikowskiego od strony os. Cegielnia.

Zmiana czeka też mieszkańców ul. Chełmońskiego, gdzie obecnie znajduje się niezagospodarowany plac. - Na życzenie mieszkańców zmieniliśmy jego przeznaczenie, z usługowego na teren zielony - dodaje M. Maśko-Horyza.

Terminy:

Plan jest wyłożony od poniedziałku, 17 sierpnia, do 7 września. Uwagi można składać do 21 września. Plan można oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, w pokoju 810, odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem, którą zaplanowano 26 sierpnia, godz. 13.00.

B Plan dotyczący Śródmieścia 10

Chodzi o teren ograniczony ulicami: Dąbrowskiego, Zamkową, Krakusa, Lisia. Nie obejmuje terenów przy wieżowcach „Małgorzata”.

- To jeden z najbardziej zaniedbanych obszarów w śródmieściu, wymagający w przyszłości rewitalizacji. Dominuje tutaj niska, stara zabudowa dawnego przedmieścia. Będzie więcej terenu pod zabudowę wielorodzinną, zmieni się wysokość dopuszczalnej zabudowy na wybranych działkach - informuje wiceprezydent

Lesicki. Przede wszystkim chodzi o wolne tereny na zapleczu ul. Dąbrowskiego i na terenie dawnej młeczarni, przy ul. Lisiej.

- Do tej pory obowiązywała wysokość zabudowy do 18 m, po zmianach wzrosnie do 24 m. Czyli będzie tu można budować domy o wysokości do siedmiu kondygnacji - dodaje M. Maśko-Horyza.

Projekt przewiduje m.in. rezygnację z planowanej drogi dojazdowej pomiędzy ul. Dąbrowskiego i Jelenią, wprowadzenie ciągu pieszojezdnego w rejonie ul. Zamkowej, wskazanie głównych przejazdów przez tereny w obrębie ul. Dąbrowskiego.

Terminy:

Plan jest wyłożony od poniedziałku, 17 sierpnia, do 7 września. Uwagi można składać do 21 września. Plan można oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, w pokoju 810, odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem, którą zaplanowano 3 września, godz. 13.00. (tc)

PLANOWANIE PRZESTRZENNE - RODZAJE KONSULTACJI

1 Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego to pierwszy krok w konsultacjach społecznych. Prezentowane dzisiaj plany przeszły wcześniej przez tę procedurę.

2 Wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP).

- To drugi krok w procedurze konsultacji z mieszkańcami. Teraz można sprawdzić efekt prac projektowych - wyjaśnia M. Maśko-Horyza. - Czekamy na opinie mieszkańców dotyczące zaproponowanych rozwiązań.

W tym czasie odbywa się publiczna dyskusja, podczas której projektant prezentuje przygotowany projekt. Wszystkie projekty są dostępne w internecie na stronie BIP urzędu. Mieszkańcy mogą składać uwagi na piśmie.

UWAGA! Zgodnie z obowiązującą procedurą, urząd nie wysyła odpowiedzi na złożone uwagi. To prezydent rozstrzyga, czy zostaną uwzględnione. Jeżeli oceni je negatywnie, przedstawiane są radnym, którzy uchwalają MPZP. I to radni ostatecznie decydują, czy uwagi zostaną uwzględnione lub odrzucone.

3 Gdzie składać swoje uwagi i wnioski?

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do wymienionych planów miejscowych.

Można je składać na piśmie w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

4 Znajdziesz w internecie.

Wszystkie informacje dotyczące planowania przestrzennego znajdziesz w BIP miasta: Bip.zielonagora.pl W zakładce „Planowanie przestrzenne”.

RADNI DEBATUJĄ

Podczas sesji (25 sierpnia) radni będą debatować nad trzema planami..

1 Strefa Aktywności Gospodarczej, przy Trasie Północnej.

Plan porządkuje teren. - Obowiązują uzgodnienia, wynikające z konsultacji z mieszkańcami, dotyczące obszaru oddzielającego SAG od zabudowy mieszkalnej Chynowa - zastrzega wiceprezydent Lesicki.

Zmiany dotyczą również działek po drugiej stronie Trasy Północnej. Do tej pory las pomiędzy rondem a CRS przeznaczony był tylko na usługi hotelarskie. Teraz będą możliwe również inne usługi.

2 Ul. Ogrodowa. Zmiana dotyczy akademika, gdzie będą możliwe funkcje dydaktyczne (do tej pory zamieszkiwania hotelowego). Budynek ma być zaadoptowany na potrzeby wydziału prawa.

3 Rejon ul. Karłowicza. To niewielkie zmiany umożliwiające wprowadzenie budownictwa mieszkaniowego zamiast usług i wielorodzinnych budynków mieszkalnych, przy ul. Nowej. Domy przy ul. Karłowicza będą mogły mieć maksymalnie trzy kondygnacje (czyli do 15 m wysokości).

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>



Waldemar Sługocki
wiceminister infrastruktury i rozwoju

POWER wspiera rozwój szkolnictwa

III oś priorytetowa Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój 2014-2020 (POWER), pn. „Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju”, wspiera m.in. rozwój uczelni wyższych. Na pomoc finansową może liczyć działalność dydaktyczna uczelni, która nie będzie zawężona wyłącznie do terytorium jednego regionu.

Projekty realizowane zgodnie z III osią priorytetową POWER powinny przyczynić się bezpośrednio do podniesienia kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym, odpowiadających potrzebom gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa; zwiększenia jakości i efektywności kształcenia na studiach doktoranckich; poprawy dostępności międzynarodowych programów kształcenia dla osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym z Polski oraz dla cudzoziemców, a także wsparcia zmian organiza-

cyjnych i podniesienie kompetencji kadr w systemie szkolnictwa wyższego. Głównymi grupami odbiorców realizowanych przez uczelnie projektów będą przede wszystkim osoby uczestniczące w kształceniu na poziomie wyższym, a także pracodawcy oraz organizacje pracodawców.

W sierpniu br. uruchomione zostało nowe, kolejne już działanie na rzecz studentów w ramach programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Uczelnie Przyszłości”. Na tej podstawie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło konkurs pn. „Studiujesz? Praktykuj!”. Konkurs jest realizowany w obrębie działania 3.1. „Kompetencje w szkolnictwie wyższym” POWER oraz skierowany do uczelni. Pozwoli on uruchomić wysokiej jakości programy praktyk i staży realizowanych we współpracy z przedsiębiorcami. Studenci otrzymają możliwość zdobycia doświadczenia zawodowego, a także pozyskają kompetencje niezbędne na współczesnym rynku pracy. Zgodnie z informacjami NCBiR, wyłonione w konkursie uczelnie otrzymają możliwość zaoferowania swoim studentom staży i praktyk trwających od jednego do trzech miesięcy zgodnie z profilem kierunku studiów. Możliwość taka powinna być dostępna dla co najmniej 30 proc. studentów danego rocznika na kierunku objętym wsparciem.

Na realizację tego typu przedsięwzięć przeznaczonych zostanie 145 mln zł. Nabór wniosków rozpocznie się 14

września br. i będzie trwał do 14 października br. O wsparcie ubiegać się mogą zarówno publiczne, jak też niepubliczne szkoły wyższe kształcące co najmniej 100 studentów na studiach stacjonarnych. Kwota dofinansowania, jaką będzie mogła zdobyć uczelnia, zależy od jej wielkości. Będzie można pozyskać do 1,5 mln zł dla uczelni kształcącej do 4 tys. studentów i aż do 5 mln zł dla uczelni kształcących co najmniej 12 tys. studentów. Dla zapewnienia jak największej efektywności działania, wyłonione w konkursie uczelnie otrzymane środki będą mogły przeznaczyć wyłącznie na finansowanie działań bezpośrednio dotyczących odbywania przez studentów staży, tj.: stypendium stażowe, koszty dojazdów, koszty zakwaterowania i utrzymania (w przypadku staży poza miejscem zamieszkania) oraz kosztów dodatkowych, np. ubezpieczenia czy badań lekarskich.

Ogółem, na wsparcie organizacji staży i praktyk przygotowujących studentów do wyzwań współczesnego rynku pracy uczelnie wyższe będą mogły pozyskać łącznie 550 mln zł. Do końca 2018 roku, NCBiR ogłosi jeszcze trzy nowe konkursy w tym obszarze. Mam nadzieję, że lubuskie uczelnie wyższe skorzystają z tego mechanizmu wsparcia dla swoich studentów i będą sięgały po coraz większe środki z konkursów ogłaszanych dla III osi priorytetowej POWER.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 131

Zielonogórski symbol Australii

Wicie, że nie jesteśmy jedynym Grünbergiem (tak przed wojną nazywało się nasze miasto)? Drugi Grünberg jest w Hesji. Żeby się nie myliło, przy naszym mieście Niemcy zawsze zaznaczali „na Śląsku”. Mamy też nasz Grünberg w Australii.

- Czyżniewski, cóż to za imperialne zapędy. Przez wakacje nie myślesz patelni i w głowie ci się pokreśliło? Nasz Grünberg w Australii..., dobre sobie - moja żona wyraźnie lepiej znosi upały niż ja.

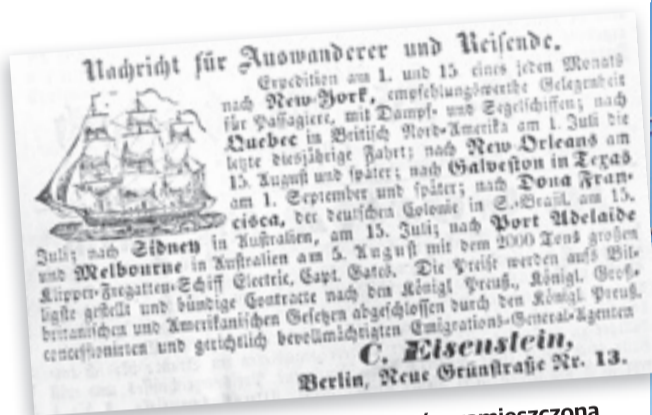
W poprzednim numerze pisałem o wielkiej emigracji w połowie XIX wieku. W tym czasie, z powodu prześladowań religijnych wyjechało do Australii wielu luteranów. - Stworzyli tam dużą kolonię niemiecką - wyjaśnia Anita

r. kościół jest ozdobą miejscowości.

- Czyżniewski, zapowiadałeś, że będzie coś o eukaliptusie. Podobno jest jednym z symboli australijskiego osadnictwa - moja żona lepiej ode mnie pamięta, co napisałem.

Dobrze! Zajmijmy się słynnym eukaliptusem i mieszkającym w nim zielonogórzaninem.

A było to tak. Dawno, dawno temu..., czyli równo 160 lat temu, pewien zielonogórski krawiec do-



Reklama firmy przewożącej emigrantów zamieszczona w „Grünberger Wochenblatt”

Maksymowicz z Muzeum Ziemi Lubuskiej, ekspert w tej dziedzinie, autorka m.in. bardzo dobrej książki „Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1834-1914”. - Wyjeżdżali zwartymi grupami i na miejscu również starali się trzymać razem. Odtwarzali nawet nazwy miejscowości, z których pochodzili.

Stąd np. pierwsza niemiecka osada w Australii, założona w 1839 r., nazywała się Klemzig (czyli dzisiejszy Klepsk koło Sulechowa). Dziś jest dzielnicą Adelajdy. Z biegiem lat powstawały nowe miejscowości, których część przetrwała do dzisiaj. Tak jest właśnie z australijskim Grünbergiem. Wybudowany tutaj w 1864

szedł do wniosku, że w naszym mieście nie dorobi się kokosów. Dlatego, w 1855 r., postanowił wyemigrować do Australii i dołączyć do setek innych emigrantów.

Nazywał się Friedrich Herbig. Popłynął do Australii na statku Wilhelmine. Podróż dobiegła końca 3 października 1855 r. Nie była przyjemnością. Po przybyciu do brzegu podróżnicy poskarżyli się gubernatorowi Południowej Australii, Richardowi Gravesowi. Chodziło o głodowe racje na statku, że mięso zgnęło, podobnie fasola, natomiast wołowina była tak słona, że nie nadawała się do jedzenia.

Pod listem protestacyjnym podpisał się również nasz bohater. Friedrich Herbig był kawalerem. Miał



David Herbig, potomek krawca Friedricha przy Drzewie Herbigów. Dziś jest to miejsce rodzinnych spotkań i atrakcja turystyczna. Zdjęcia ze zbiorów Anity Maksymowicz

wówczas 27 lat. Zrezygnował z krawiectwa i zajął się rolnictwem. Głównie hodował bydło. Początki były bardzo trudne. Nie łatwo było zbudować własny dom, dlatego Herbig zamieszkał w wysokim na 25 metrów eukaliptusie. Wnętrze drzewa było wypalone. Miało ok. 400 lat. Mieszkał w nim ok. 5 lat. Ożenił się z Anną Caroliną Rattey, z którą miał 16 dzieci.

- Eukaliptus znany jest dzisiaj jako drzewo Herbiga. Jest najbardziej rozpoznawalnym drzewem w Australii, pokazywanym na zdjęciach i filmach. Stało się symbolem osadników - tłumaczy A. Maksymowicz. - Wnętrze miało sześć metrów szerokości. Obok był strumień. Ożenił się w 1858 r. i aż do 1860 r. mieszkali w eukaliptusie z dwoma synami, którzy przyszli wtedy na świat. Wtedy Herbig nieopodal zbudował dwuizbowy dom kryty strzechą. A później, w 1864 r., większy dom z kamienia. Obydwa stoją do tej pory.

Herbigowie hodowali krowy, świnie i drób. Uprawiali zboże i warzywa. Później założyli niewielką winnicę. Jednak najlepiej zarabiali na siewkach. Friedrich Herbig zmarł w 1886 r.

- Dziś rodzina liczy ok. 800 osób. Posiadłość, na której rośnie historyczny eukaliptus, przez pewien czas należała do agencji rolnej. Później rodzina Herbigów odkupiła teren. Prowadzą niewielkie muzeum. Tutaj odbywają się rodzinne zjazdy i uroczystości - dodaje A. Maksymowicz.

Pamięć o Friedrichu Herbigu, krawcu z Zielonej Góry, przetrwała do dzisiaj. Przypomina o tym m.in. pamiątkowa tablica na eukaliptusie. Natomiast po luteranach w Zielonej Górze pozostały dwa kościoły. Przy ul. dra Pieniężnego i pl. Bohaterów.

Tomasz Czyżniewski



Friedrich Herbig z żoną Anną Caroline Rattey



Caroline Herbig z szesnastorgiem dzieci ok. 1888



1914 r. Poświęcenie nowej wieży kościoła w Gruenberg

ze zb. rodziny Herbig.